

KTO CI UKRADŁ MARZENIA?

Czyli autorska
metoda realizacji
#1000marzeń



MICHAŁ WAWRZYNIAK

AUTOR SUPERBESTSELLERÓW GURU KULTU..RY, HEJTOHOLIK
ORAZ NIE INTERESUJE MNIE BYCIE ZWYKŁYM CZŁOWIEKIEM

onepress
POWER

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz Helion SA dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz Helion SA nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Redaktor prowadzący: Barbara Gancarz-Wójcicka

Helion SA

ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice

tel. 32 231 22 19, 32 230 98 63

e-mail: onepress@onepress.pl

WWW: <http://onepress.pl> (księgarnia internetowa, katalog książek)

Drogi Czytelniku!

Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres

<http://onepress.pl/user/opinie?ktociu>

Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

ISBN: 978-83-283-5835-5

Copyright © Michał Wawrzyniak 2020

Printed in Poland.

- Kup książkę
- Poleć książkę
- Oceń książkę

- Księgarnia internetowa
- Lubię to! » Nasza społeczność

SPIS TREŚCI

WSTĘP

Ogromna pustka	9
Jak bardzo się z Ciebie śmieją?	13
Implozja czy eksplozja	17
Zmiana kolejności	21
Nie każdy zaczyna od początku	25
Dla kogo jest książka <i>Guru Kultu..ry?</i>	30
Dla kogo jest książka <i>Hejtoholik?</i>	34
<i>Nie interesuje mnie bycie zwykłym człowiekiem</i>	37
<i>Przed Kto Ci ukradł marzenia</i>	40
Złodzieje marzeń	42

ROZDZIAŁ 1. ZAMARZ

Nr 1. #ZłodziejeMarzeń: złe priorytety lub ich brak	49
Uważaj, bo eksploduje Ci serce!	52
Za wiele to Ty nie pamiętasz	54
Dziennik Marzeń	55
Upływający czas	60
Pisz i aktualizuj	65
Zamarz, Zaplanuj, Zarób, Zrealizuj	67
Musisz mieć ogień w sobie	70

KTO CI UKRADŁ MARZENIA?

Nr 2. #ZłodziejeMarzeń: brak indywidualnego stylu	73
Czy introvertyk jest skreślony?	74
Wsteczna analiza	78
Uniwersalne potrzeby	81
Wyjaśnij mi, dlaczego Ci się nie uda!	83
Syndrom biedaka	87
Plaga XXI wieku	90
Nr 3. #ZłodziejeMarzeń: brak lub niespójna wizja siebie	97
Butelka czy balon?	97
Wizje i fizyczne reprezentacje	100
Praca marzeń	103
Marzę o tym, żebyś robił więcej	108
 ROZDZIAŁ 2. ZAPLANUJ	
Za duża skala	113
Gdzie skrócić?	116
Nr 4. #ZłodziejeMarzeń: nieświadome nawyki i szkodliwe rytuały	121
Reguła #1000Marzeń	122
Rejestracja i fazy przygotowań	124
Numerowanie dla śledzenia postępów	128
Uważaj na to, czego sobie życzysz...	129
Nr 5. #ZłodziejeMarzeń: oczekiwanie więcej, niż samemu się oferuje	132
Crowddreaming	133
Brak ustaleń	136
Brak planu, głupcze!	139
Od bandy do bandy	143

SPIS TREŚCI

ABS	146
Gdy niestety przegniesz	148
Nr 6. #ZłodziejeMarzeń: powiększająca się otepiałość	151
Koniecznie żyj ograniczeniami innych	152
Szklany sufit	154
Zamrożeni	158
Walka czy ucieczka, a może...?	160
Dlaczego ludzie się poddają?	162

ROZDZIAŁ 3. ZARÓB

Nr 7. #ZłodziejeMarzeń: fałszywe poczucie godności	171
Jak się odmrozić?	172
Owoc żywota Twojego je ZUS	173
Komu powinniśmy zaufać?	175
Nr 8. #ZłodziejeMarzeń: brak kompetencji	181
Najpierw własna kuweta	182
Więc może nowa wersja ZUS-u?	185
Uciekające marzenia, których chyba nie dogoniłem	188
Weekendowy kasownik	189
Biedny jest człowiek, który pożąda...	191
Destylacja marzeń	195
Nr 9. #ZłodziejeMarzeń: izolacja na własne życzenie	198
Dlaczego więc może mi się udać?	199
Dlaczego mówimy o rekinach?	201
Otwórz oczy	203
Czemu tak mało zarabiasz?	207
Zbyt szybko, zbyt dużo	211
Zawsze i Wszędzie. Możesz Wszystko 2.0	216

ROZDZIAŁ 4. ZREALIZUJ

Nr 10. #ZłodziejeMarzeń: kurczowe Ignięcie/strach przed porażką	225
Łatwo się mówi, zrealizuj...	226
Jak zacząłby Dwight Eisenhower?	228
Żyjemy w dziwnych czasach	229
Triada	231
Rekord Polski	233
Nr 11. #ZłodziejeMarzeń: dawanie posłuchu niekompetentnym doradcom	238
Pierdołę, nigdy tego nie zrobię	239
Drabina Marzeń	241
Efekt domina	244
Przetestuj swoje marzenia	245
Zmieniające się wartości	247
Trampolina	250
Nr 12. #ZłodziejeMarzeń: zmarnowany czas	254
Nigdy nie jest za późno	255
70-letni Sonny	258
80-letni Deshun	260
Brakujący element	262
Ile razy można?	265
Marzenia rosnące na nienawiści?	272
Zrealizuj czyjeś marzenie	273

ZAKOŃCZENIE

Według schematu lub wbrew niemu	276
Mam listę i nad nią pracuję	278
Podдай się, a bezlitośnie Cię wyśmieję	282
Jedno, by je wszystkie scalić!	285

WSTEP

#MENTALFRAME 337

*Czy masz wystarczająco pojemny i elastyczny umysł,
aby uwierzyć w to, że dużo więcej zależy od Ciebie?*

MICHAŁ WAWRZY尼亚K

Ogromna pustka

Zaczęło się od tego, że wydawało mi się, iż kogo jak kogo, ale mnie to nigdy nie spotka!

Jak to możliwe, że spełniłem wszystkie swoje wielkie marzenia? W sferze życiowej to może... jeszcze, jeszcze. Poznanie tej jedynej, zakochanie się, założenie wspaniałej rodziny. To wydawało mi się zawsze w miarę łatwe (dopóki nie stałem się ojcem dwóch córek — wtedy zrozumiałem, że reszta to przy tym pikuś... ale to nie jest książka o tacierzyństwie, więc pozwolę Ci żyć w iluzji — ha, ha), ale z perspektywy czasu widzę, że to po prostu nie było moim priorytetem.

W sferze kariery — robienia tego, co się uwielbia, pracy z ciekawymi ludźmi i poczucia, że robi się ważne i dobre rzeczy — to również uznawałem za proste, ponieważ było drogą do głównego celu.

Celu, którym był wiecznie uciekający z mojego zasięgu Święty Graal. Czyli zaprzestanie regularnego martwienia się o pieniądze i swoboda w decydowaniu o tym, czy czegoś pragniesz, czy jest to tylko krytycznie niezbędne. Niezależność i stabilizacja finansowa, która jest z roku na rok coraz większa, zamiast chwilowych przyływów i częstszych odpływów pieniędzy, pokazujących dziury w moim budżecie. O tym marzyłem i pracowałem na to dzień w dzień przez, jak już wyżej napisałem, dobre kilkadziesiąt lat!

Nie marzyłem ani nawet nie myślałem o tym, że kiedykolwiek stanę się kimś sławnym. Kimś, kogo ludzie rozpoznają na ulicy, proszą o zdjęcie czy autograf — tych kilka minut sławy przecież może zdarzyć się każdemu. Jednak stanie się kimś, z czym zdaniem ludzie się liczą i kogo proszą o poradę, na której opierają swoje dalsze losy?

KTO CI UKRADŁ MARZENIA?

To już dla biednego i nikomu nieznanego dzieciaka było zbyt nierealne i nieistotne, aby o tym myślał.

Od zawsze jednak byłem marzycielem. Małym biednym chłopcem, dla którego większość możliwości była poza zasięgiem. Nie mogłem być harcerzem, bo nie było nas stać na mundur. Nie mogłem chodzić na karate, bo comiesięczna opłata była zbyt duża, a cena kimona przerażała. Nie mogłem pływać na basenie, bo trzeba było tam spory kawałek dojechać. Byłem zwykłym dzieciakiem, któremu za wiele nie było potrzebne. Wystarczały plastikowe klocki, z których wyobraźnia tworzyła wszystko, i opowieści o tym, że gdy byłem bardzo mały, to żyło nam się lepiej i miałem klocki Lego! Na ich poszukiwanie wybrałem się nawet do ciemnej i śmierdzącej stęchłą piwnicy. Znalazłem kilka sztuk i zastanowiło mnie, jak to możliwe, że kiedyś Mamie żyło się lepiej.

Ponieważ wiele rzeczy było poza moim zasięgiem, pozostawały mi gonytwy starymi uliczkami. A gdy i to się znudziło, bo „stare” oznaczało ciemne, cuchnące moczem — odkrywanie tajemnic na ogromnych budowach rozbudowującego się Kalisza. To było ciekawe, niemal jak *Chłopcy z Placu Broni*. Wspominając te okresy, widzę — między nami mówiąc — że raczej miałem co robić. Nigdy się nie nudziłem, nie narzekałem i nie płakałem za czymś. Nie mogłem mieć jednego, to skupiałem się na drugim. Po co tracić czas na myślenie o czymś, czego się nie ma?

Lata mijały, a ja dorastałem. Wtedy pojawiło się pierwsze poważniejsze marzenie. Z czymś się zetknąłem i gdy zacząłem o tym myśleć, okazało się, że okruszki marzenia rozrzucone były po całym moim dorastaniu. Zobaczyłem komputer i po raz pierwszy pozwoliłem sobie o nim zamarzyć. Za gówniarza pierwsze ZX Spectrum miał Piotrek z pierwszego piętra. Ojciec przywiózł mu go z RFN-u! Szok. Może z raz udało mi się przesunąć złożoną z kropek mrówkę po ekranie. Potem,

WSTĘP

w podstawówce, komputer w klasie miał Krzysiek. Do niego chodziło się na wagary, choć często jego komputer przegrywał z odtwarzaczem wideo. Lata mijały, a ja bywałem w pobliżu czegoś, co miało zmienić całe moje życie. Nadać mu kierunek. Umożliwić karierę i spełnić wiele z moich marzeń.

Gdy więc po raz pierwszy o czymś tak mocno zamarzyłem, wchodząc w dorosłe życie, to ukochana siostra Bebe stanęła na rękach, żeby coś w tym kierunku zrobić. Skubana, zamiast opłacić czynsz w danym miesiącu, spełniła marzenie brata. Ciocia Hania pomogła i stałem się posiadaczem pierwszego profesjonalnego komputera. Nie jakiejś tam konsoli do gier, ale komputera przez duże K. Używany monochromatyczny Hercules 286 po przejściach, ale był! Działał! Jako baza komputera starczyła na krótko, ale psucie go i naprawianie bardzo szybko nauczyły mnie, jak zarabiać pieniądze na rozwiązywaniu swoich i cudzych problemów.

Trudno jest w kilku akapitach zawrzeć poczucie niemożliwości oraz lata przemiany do momentu, gdy zaczynasz mieć wreszcie wrażenie, jakbyś dopiero zaczął oddychać. Gdyby jednak ktoś mi wtedy powiedział, że pewnego dnia osiągnę tak dużo (biorąc pod uwagę mój start w życiu oraz początkowe możliwości), gdyby ktoś mnie zapewnił, że pewnego dnia spojrzę wstecz i będę w szoku, to pokiwałbym przecząco głową i przestał słuchać tych bajek. Gdyby ktoś do tego dodał, że zamiast się tym cieszyć, powinienem chcieć więcej, bo pewnego dnia zrealizuję wszystkie swoje marzenia i zatrzymam się, czując ogromną pustkę, że zamrozi mnie to na kolejny rok lub nawet dwa? W to też bym nigdy nie uwierzył!

Oceniając to z perspektywy czasu — najpierw wcale nie marzyłem, bo nie wiedziałem, że tak można, a wręcz trzeba. Później oglądałem życie z daleka, bojąc się zaangażować, żeby ponownie nie czuć się zranionym ani odrzuconym, ponieważ nie mogłem czegoś mieć.

KTO CI UKRADŁ MARZENIA?

Aż dotarłem do momentu, w którym pomimo korka z lampy wydo-
stał się dżin spełniający więcej niż tylko trzy życzenia. Uświadomiłem
sobie, że jeśli o czymś regularnie myślę, to zaczynam układać plan,
który ma coraz większą szansę na realizację.

Znalazłem się więc w miejscu, w którym zacząłem mieć tak wiele ma-
rzeń i pragnień, że nie sądziłem, iż można pewnego dnia odpuścić
i nie czuć tego wewnętrznego napędu do poszukiwania i zdobywa-
nia. Nie sądziłem, że można w życiu spocząć na laurach. Na szczęście
dla mnie to się wydarzyło, ponieważ bez tego doświadczenia nie po-
czułbym potrzeby napisania tej książki!

Dziś wiem, że gdybym startował jeszcze raz, to przygotowałbym się
inaczej. Rozpisałbym nie jedno, nie dziesięć, ale minimum TYSIĄC po-
jawiających się regularnie marzeń. Co po przeczytaniu tej książki —
muszę Cię ostrzec — na pewno zaczniesz robić. Zaryzykuj, że spełnisz
je wszystkie! A te, które po jakimś czasie rozpląną się we mgle, może
były tylko ćwiczeniem dla Twojego umysłu.

Jak bardzo się z Ciebie śmieją?

Żeby cokolwiek zacząć, potrzebujesz punktu zaczepienia. Mało kto rodzi się z gotową wizją, pełnym planem i natychmiast startuje z ich realizacją (żeby nie powiedzieć, że nikt taki się nigdy nie urodził, ponieważ oznaczałoby to świadomość dorosłej osoby w ciele niemowlaka). Zaczniemy więc od sprawdzenia, jak to jest z Tobą. Poszukamy punktu styku pomiędzy tym, co ja wiem, oraz tym, co Ty dziś masz w głowie. Nazwijmy to minipunktem A. Sprawdźmy, skąd startujemy, żeby później móc porównać, dokąd i w jakim czasie udało nam się dotrzeć. W tej książce chodzi przecież o marzenia, ale zanim do nich dojdziemy, naszkicujmy zarysy tego, co jest dodatkowo potrzebne.

Sprawdźmy więc wspólnie, do której z dwóch grup obecnie należysz. Czy już się z Ciebie śmieją, czy może jeszcze gorzej — wcale tego nie robią! To będzie najprostszy z możliwych testów. Test pokazujący, jak bardzo potrzebujesz przeczytać tę książkę i zastosować zawartą w niej wiedzę.

To test na wyrazistość, żeby nie napisać: oczojebność i/lub niewydzialność. W pierwszym przypadku irytujesz ludzi swoją domniemaną zajebistością. Męczysz ich, a Twoje myślenie ich uwiera. W drugim — mają Cię centralnie w dupie i nie tylko omijają Cię szerokim łukiem, ale wręcz przechodzą po Tobie w życiu.

Zresztą pomyśl. Rzucasz się w oczy ze swoimi pomysłami, stylem życia, formą i samym sobą czy raczej wtapiasz się w tłum? Zaczniemy od wyrazistości. Gdzie przechodzi jej granica. Czy oscyluje pomiędzy wyskakiwaniem z lodówki (wszędzie Cię pełno), nawiedzaniem i zamęczaniem wszystkich spotkanych (nie przepuścisz nikomu i każdy musi poznać Ciebie oraz Twoją historię). Jeśli tak jest, to zastanów się,

KTO CI UKRADŁ MARZENIA?

kiedy ostatnim razem śmiali się z Ciebie długo i głośno. Co im takiego zakomunikowałeś? Opowiedziałeś jedną ze swoich wizji przyszłości, pokazałeś, że widzisz coś inaczej niż reszta społeczeństwa, a ich jedyną reakcją obronną był śmiech? Czasami nerwowy i paniczny, a często pełen ignorancji i cwaniactwa? Jeśli tak bywa w Twoim życiu, to wygląda na to, że jesteś wizjonerem i niepoprawnym marzycielem. Dzięki tej książce wreszcie zrozumiesz, jak pójść kilka kroków dalej. Jak lepiej komunikować o swoich wizjach oraz w jaki sposób je realizować. Ponieważ opowiadanie bajek może być wspólną domeną zarówno wizjonera, jak i... narkomana. I na pierwszy rzut oka wcale nie chodzi o szukanie różnic w tych wizjach. Chodzi raczej o to, co zrobisz dalej. Czy sięgniesz po kolejną działkę i odpłyniesz, czy zaczniesz swoją wizję krok po kroku realizować.

Być może należysz do grupy niewidzialnych. Mało kto zwraca uwagę na to, co mówisz, myślisz i robisz. Jesteś nie tylko jedną z miliardów mrówek w kupie nieprzypominającej mrowiska, lecz także niestety nie przypominasz sobie, żeby ktokolwiek kiedykolwiek poważnie traktował Twoje słowa. No chyba że im za to płacisz i udają — ale zrozumiesz po jakimś czasie, że to się nie liczy.

Jeśli stronisz od opowiadania o sobie, ponieważ nie za bardzo masz o czym mówić, to niestety czeka nas niemal tyle samo pracy, jak w przypadku, gdybyś nawijał jak szalony. Ponieważ uświadomię Ci, że to poważny problem. Zatkanąć sobie samemu głowę i usta? A może pozwolić innym zakorkować *flow* oraz uśpić kreatywność? Koniecznie musimy to zacząć odblokowywać. Krok po kroku rozbudzić w Tobie iskrę marzyciela i człowieka nie tylko żyjącego w harmonii z otoczeniem, lecz także potrafiącego artykułować swoje potrzeby i w ten sposób wpływającego na świat, który zaczyna przyjmować jego wizje jako wyznacznik. Twój wpływ może być zarówno mocno bezpośredni, jak i subtelny, delikatny, oparty na dyskretnym pociąganiu sznurków w wielu rozproszonych marzeniach, w których inni grają pierwsze skrzypce. Ważne

WSTĘP

jest, aby każdy, ale to każdy realizował się w stu procentach. A gdy już zaczniesz to robić, to i z Ciebie obcy zaczną się śmiać.

Zaufaj mi. „Oni” często tak robią. Znasz może to powiedzenie Mahatmy Gandhiego? „Najpierw Cię ignorują. Później się z Ciebie śmieją. Następnie z Tobą walczą. Na końcu wygrywasz”.

A teraz z przymrużeniem oka wersja Ghandi-Wawrzyniak!

1. Ignorują Cię — a Ty tego nie widzisz, bo śpisz LUB myślisz, że jesteś ponad to!
2. Śmieją się z Ciebie — a Ty tego nie zauważasz, bo jesteś tak nawiedzony, że nie rozpoznajesz różnic pomiędzy swoim światem a tym realnym, LUB dołuje Cię to, bo nie rozumiesz, o co im chodzi!
3. Następnie z Tobą walczą — ponieważ popełniasz zasadnicze błędy w komunikowaniu swojej wizji lub tracisz czas na wikłanie się w walkę, zamiast robić swoje, LUB przegrywasz na starcie, ponieważ sam nie wiesz, o co walczysz!
4. Na końcu wygrywasz — co wreszcie ukazuje Ci Twoje prawdziwe możliwości transmutacji marzenia w zrealizowany cel LUB tak pięknie wygląda to tylko w historii tych, którym się udało, albo — w przypadku artysty — następuje długo po śmierci, na czym — w odniesieniu do nas — szczerze mówiąc, mało nam dziś zależy.

Dlatego — choć często nasza wizja, przechodząc z głowy do świata fizycznego, materializując się, będzie poddawana próbom oraz naprężeniom, ścisłaniu i tarcia — istotne jest skupienie się na pewnych ważnych założeniach.

Ważne! Walczymy sami ze sobą i swoimi ograniczeniami, czasami ze światem i przeciwnościami losu, ale nie o walkę tu chodzi, a o tworzenie. Dokonanie czegoś, co jeszcze nie istnieje.

KTO CI UKRADŁ MARZENIA?

Tak czy inaczej życzę Ci wygranej, ponieważ świat samych twardo stąpających po ziemi jajogłowych, ucinających każdą dyskusję na tematy spoza kręgu ich zainteresowań, byłby cholernie nudny. Nie moglibyśmy nazwać życia rozwojem, ale wegetacją. Nie zauważylibyśmy wspaniałych epok rozkwitu i wspinania się ludzkości po szczeblach zrozumienia.

Aby tak się działo, od tysiącleci potrzebni jesteśmy my. Wizjonerzy potrafiący puścić wodze fantazji. Potrzebni są inni ludzie oraz ich wyzwania, które testują nasze zaangażowanie. Potrzebny jest często nasz wspólny zespół przeciwstawnych cech (czasami to wizjoner i przekonany przez niego dotychczasowy antagonist). Ponieważ czas pokazuje, że w życiu, łącząc siły jako ludzkość, wielokrotnie tworzymy razem coś, czego wcześniej nie było lub było to realnie niemożliwe.

W przypadku powyższego testu sprawdzasz jednocześnie, jak wiele masz w sobie z pioniera. Osoby, która w minionych wiekach potrafiła wyprawić się w nieznaną. Wypełniać białe plamy na mapie. Oddalić się od tego, co jest znane, i zatopić w mgłę przypuszczeń. Gdyby nie odwaga wielu wspaniałych kobiet i mężczyzn, dzisiejszy świat wyglądałby inaczej. Książkę czytaliśmy wciąż przy świecy. Może walczylibyśmy o przepisany ręcznie manuskrypt, który byłby napisany po łacinie i ukryty za murami świątyni. Pewne jest, że gdyby nie miliony marzeń wielu wybitnych jednostek, dziś nie spoglądalibyśmy w stronę centrum galaktyki, fotografując nieskończoność gwiazd. Zamiast to robić i odpowiadać w tle na miliony pytań urealnających przelot oraz pobyt człowieka na Marsie czy wkrótce na kolejnych planetach, ciągle wodziłobyśmy wzrokiem za muchą jak cielęta, a może z nostalgią i tęsknotą obserwowalibyśmy pozostające poza zasięgiem naszych możliwości ptaki. Unoszące się dużo wyżej niż możliwości przeciętnego człowieka w średniowieczu.

Implozja czy eksplozja

Pragnienie, aby odkrywać nieznanne, jest nieodłączną częścią ludzkiej natury. Jest częścią naszego mentalnego oprogramowania. Procesu zwanego myśleniem. Co by było gdyby? Czemu tego jeszcze nikt nie zrobił? Jak to było w danym przypadku, co było pierwsze? Co sprawia, że jest, jak jest? Skąd się to bierze...? — I tak dalej.

Raz zaczynamy od czegoś małego i to powiększamy. Kiedy indziej od razu pojawia się coś ogromnego. Coś, co swoją skalą może nas wręcz przytłaczać. Jeśli tylko pozwolimy sobie na puszczenie wodzy fantazji, to każde z nich stanie się możliwe. Może stać się realne! Na tyle, na ile włożymy w to swoją energię i zdecydujemy się poświęcić na to odpowiednią ilość czasu. Dołożymy naszych chęci, trochę bystrości oraz czasami mikrodawkę zaufania.

Gdy to wszystko połączymy, nastąpi eksplozja lub implozja. Albo wybuch emocji roznieście kawałki pomysłów w różne zakątki świata, aby przyciągnąć do nas pomocne dłonie innych, albo implozja ściśnie nas mocno w środku i tak długo będzie narastało ciśnienie, aż nasza inwestycja w pewien „niewidoczny potencjał” przekroczy wartość krytyczną i zrodzi wreszcie owoc.

Przecież wiesz o tym doskonale, że na początku wszystkiego zawsze jest myśl. Znasz to doskonale. Choć może w biblijnej wersji pierwsze było słowo. Lecz czy słowo może powstać bez myślenia?

Zaraz, zaraz. Hm... coś w tym jest! Są przecież ludzie, o których się mówi, że ślina przynosi im coś na język. Choć wypadałoby, żeby najpierw się nad czymś zastanowili (pomyśleli), oni albo proces myślowy jest skrócony, albo w ogóle nie zachodzi. Mają natychmiastowe

KTO CI UKRADŁ MARZENIA?

połączenie... No właśnie! Czego z czym? Ślina przynosi im coś na język. Tylko skąd? Z ich wcześniejszych doświadczeń, wydarzeń, przez które w życiu różnie przeszli. Z nawyków, przekonań, przesądów i blokad. Z lęków, strachu i wątpliwości. Dlaczego z reguły tak jest, że jak takie osoby coś „pierdolną”, to aż głowa boli, zęby zgrzytają i dostaje się gęziej skórki jak przy przesuwaniu kawałkiem styropianu po ścianie.

Sądzę jednak, że marzą nawet tacy ludzie jak wyżej opisani. Ponieważ marzenie to coś, czego chcesz. Czego pragniesz. Coś, o czym ośmielasz się tylko myśleć, bo czasami nawet nie ośmielasz się szeptać. To coś może pojawić się nagle. Niczym grom z jasnego nieba. Bo zobaczysz coś, usłyszysz, poczujesz. Doświadczysz czegoś nowego, zmiany, po której już nic nie będzie takie samo. Czasami właśnie w takim momencie usłyszysz sam siebie, jak mówisz coś, nad czym nie masz kontroli. Znasz te pełne elegancji, niecenzuralne słowa: o ja jebie... ja pierdole... Albo: niee... no co ty! Jezuuuu... W momencie błysku wizji często nas wmurowuje w ziemię. Coś potrafi nas jednocześnie zachwycić i zszokować. Zatrzymać i popędzić do przodu. Te stany uniesienia są tak różne dla każdego i tak nietypowe, że zderzają się przeciwstawne działania. Siadasz, by za chwilę pobiec. Biegniesz, ale nie wiesz gdzie. Czujesz, że przepełnia Cię nieopisane wcześniej uczucie!

W pewnym momencie naszego życia mamy po prostu dość nudy, marazmu, szarzysty i powtarzalności. Stałość na pewnych etapach jest zbawienna, niestety w innych przyprawia nas o wkurw i tupanie nogą. Więc ta zmiana, nagła nowa potrzeba, a czasami nawet pojawiający się znikąd chaos, powodują, że następuje przeskok w naszej świadomości i naszym odczuwaniu. Jeszcze przed momentem mało istotne, teraz już ważne. Potrzebne. Niezbędne.

Następnym krokiem jest dowiedzenie się, jak to dostać, zdobyć i co trzeba zrobić, aby wybrane marzenie się spełniło. Czasami od reali-

WSTĘP

zacji dzieli nas prosta decyzja. Wszystkie niezbędne elementy są na miejscu. Czasami już zasoby czekają. Wystarczy tylko powiedzieć: chcę, pragnę, tak zrobię, decyduję się, zmieniam, wybieram!

Niestety nie zawsze jest tak prosto. Czasami to coś nam ciągle umyka. Coś, o czym myślimy, wydaje nam się, że robimy wszystko, co powinniśmy, aby to mieć/zdobyć/zrealizować/doświadczyć. A tu przysłowiowa dupa! Nic nie idzie, nic nie wychodzi, jest totalnie bez sensu. Lecz nasza głowa, a może i serce, wcale o tym nie zapominają. To, że nie wychodzi, to, że umyka, tylko nas podkreśla. Wkurza, inspiruje, szturcha. Również ten fakt powoduje, że wiele osób słowo „marzenia” rezerwuje tylko dla tych najgrubszych, najmocniejszych i najbardziej nierealnych.

Będąc w takim stanie, trudno jest zdecydować, co dla nas jest lepsze. Natychmiastowe realizowanie marzeń czy dłużej trwające, z reguły cięższe zapracowanie na nie? Mówi się potocznie, że to drugie sprawia, iż doceniamy, a to pierwsze, że mamy tendencję do bagatelizowania oraz umniejszania wartości. Jednak pozostawmy wybór na konkretne życiowe sytuacje. Obserwujmy samych siebie i z czasem oceńmy, dla którego marzenia która opcja jest bardziej odpowiednia. Pewne jest jednak coś innego — im dalej w czasie, tym łatwiej będzie nam mierzyć wyżej. Skala naszych marzeń wzrośnie. Dlatego ludzie dojrzały sięgają po coraz ważniejsze z punktu widzenia całego świata wyzwania. Nie tylko z poziomu osobistego egoizmu i myślenia jednostki. Ludzie ci mają do tego wszystkie lub częściowe zasoby, mają czas i determinację, a nawet często coś dużo ważniejszego: wcześniejsze doświadczenia w realizacji trudniejszych marzeń.

Zanim jednak do tego dojdzie, musimy się rozgrzać. Poćwiczyć na dużo mniejszej skali. Na mniejszym poziomie skomplikowania zadania. Zanim zaczniemy operować milionami, warto nauczyć się rachować tysiące. Zanim zaczniemy latać z prędkością dźwięku,

KTO CI UKRADŁ MARZENIA?

dobrze by było najpierw nauczyć się szymbować. Nauczyć się podejmować decyzje w bezpiecznym środowisku, zanim skoczymy na głęboką wodę. Bo przecież zanim zaczniesz biegać, musisz najpierw umieć chodzić, a żeby nauczyć się chodzić, trzeba najpierw wstać z kolan, przestać raczkować i obijać się o wszystko, co nowe na naszej drodze. Trzeba nauczyć się świadomie kreślić ścieżkę życia, dostosowując prędkość oraz styl podróży do pory dnia, roku, warunków atmosferycznych oraz towarzystwa. Nie wspominając o pojeździe, którym się poruszamy.

Bardzo ważnym etapem na drodze do realizacji naszych marzeń powinno być uświadomienie sobie, że żyjemy zawieszeni w kilku wymiarach, dlatego nasza wyprawa w kierunku marzenia zajmuje czas oraz wymaga pewnych zasobów, abyśmy wytrwali na naszej drodze do celu. Warto jest się więc przygotować do tej podróży, bo jakość tych przygotowań bardzo mocno wpływa na możliwość realizacji naszego marzenia. A w tym właśnie mam nadzieję Ci teraz pomóc. Nadać formę myślom, pomóc przekształcić Twój sposób myślenia oraz pokazać kilka ciekawych strategii i sposobów.

Rozciągniemy wspólnie Twój umysł i skalę możliwości. Krok po kroku dokonamy niemożliwego, którego jednak doświadczają miliardy ludzi na całej planecie. Cudowne uzdrowienia, odnalezienie miłości po latach rozłąki, historie „od żebraka do milionera” — to tylko część przykładów, które każdego dnia, zarówno słonecznego, jak i deszczowego, udowadniają, że każdy z nas może i powinien regularnie marzyć!

Życie człowieka utkane jest z jego myśli.

MAREK AURELIUSZ

Zmiana kolejności

Kiedy jest mowa o odpowiednim przygotowaniu, mam świadomość istnienia poważnego ryzyka, że nie znasz mojej wcześniejszej twórczości. Książka ta „przemówiła” do Ciebie na półce w księgarni, ktoś znajomy Ci ją polecił lub w jakiś inny sposób dotarł do Ciebie mój świadomie wygenerowany przekaz.

Czyli włożona w proces tworzenia tej książki energia, czas poświęcony na zebranie materiału, przemyślenie go, regularne pisanie, usuwanie czasami całych rozdziałów, ponowne przepisywanie, sprawdzanie i kolejne pisanie tego samego inaczej oraz bezwzględny dodatek, niezbędny w każdych niemal czasach: poza czasem, energią i chęcią potrzebne były pieniądze. Pieniądze, które pokryły koszty czasu przeznaczonego na książkę zamiast na prowadzenie szkoleń lub indywidualnych konsultacji. Finanse, które połączone z innymi czynnikami sprawiły, że oto ziściły się moje dwa marzenia: jedno o napisaniu książki i jej skończeniu; drugie o wypromowaniu jej jak najszerzej (bo jeśli już coś robisz, to rób to na maksa, wyciśnij życie jak cytrynę, zetrzyj skórkę i upewnij się, że zrobiłeś wszystko co w Twojej mocy).

Finalny produkt, który trzymasz obecnie w ręce, pojawił się również dzięki zastosowaniu trochę innego podejścia do całego procesu, niż uczono nas w przeszłości. Bo choć czasem kolejność jest ważna, to innym razem wszystko musi być odwrócone do góry nogami. Ponadto jedni robią tak, a inni inaczej. Weźmy na przykład sposób gotowania jajek na miękko. Jedna szkoła twierdzi, że najpierw przygotowujesz wrzątek i do niego wkładasz jajka. Druga mówi, że to zbędne, że wystarczy wsadzić jajka do zimnej wody i zagotować ją razem z jajkami. W przypadku Twojego życia i biznesu mało kto (jeśli ktokolwiek) jest

KTO CI UKRADŁ MARZENIA?

w stanie ocenić, która z wielu metod zadziała u Ciebie lepiej. Dlatego też moje podejście stosowane od lat zobaczysz również w tej książce. Pokażę Ci kilka metod, uświadamiając, jakie zawierają różnice. A najczęściej dla ułatwienia pokazuję dwie przeciwstawne.

W przypadku marzeń może być tak, że najpierw będziesz czuć pustkę, a dopiero po jakimś czasie ulotną wizję. Jednakże może się okazać, że budzisz się i wiesz. Wiesz, czego chcesz, jak chcesz i kiedy chcesz. Wtedy błyskawicznie przystępujesz do realizacji. W momencie gdy to czytasz, zapewne rozumiesz od razu — wystarczy przywołać kilka osobistych przykładów. Jednak puenta, do której zmierzam, nie powinna się skupiać na tym, że tak jest, ale uświadomić Ci, że potrzebujesz szukania nowych kolejności i eksperymentowania. Często wbrew całemu światu, nawet gdyby Ci mówił, że jest inaczej!

Świat, w którym żyjemy, nie zawsze to przecież rozumie i będzie próbował zmusić Cię do „swojej własnej kolejności”. Innych ludzi nie będzie interesowało to, który sposób obecnie Cię napędza, oczekują postępowania pod ich dyktando. Na przykład jednakowy czas i forma pracy dla wszystkich. Bez względu na typ osobowości, płeć czy swój chronotyp masz być w pracy przez minimum osiem godzin. Co jest śmieszne, jeśli nie tragiczne. Od dawna wiadomo, i sam widzisz to wyraźnie, że mało kto potrafi być przez tyle godzin efektywny. Oczywiście można być efektywnym przez dwanaście czy czternaście godzin (menedżer, szef własnej firmy), a nawet dwadzieścia cztery godziny (kosmonauta, lekarz, sportowiec wyczynowy), co pokazuje nam, jak wiele, jeśli nie wszystko, zależy od nas samych. Od tego, jak wysoko postawimy sobie poprzeczkę. Jednak na pewnym podstawowym poziomie bez względu na to, jak okrągły jesteś, świat będzie Cię wciskać w kwadratowe przejście, i czy jesteś rybą, czy ptakiem, będzie kazał Ci biegać według wyznaczonych dla wszystkich reguł.

WSTĘP

Co więc musisz zrobić? Na czym się skupić podczas szukaniu swojego sposobu? Jak eksperymentować, żeby nie okazało się, że jednak bieganie jest dla Ciebie lepsze niż pływanie, ale Ty na złość chcesz coś innym udowodnić?

Musisz się zacząć świadomie rozglądać i porównywać. Patrząc, co się zmieniło w obecnych czasach. Gdzie stare normy oraz zasady skruszały, upadły, a gdzie stanowią zagrożenie dla Ciebie, Twojego biznesu, rodziny i najbliższych. Jeśli bowiem nie zaktualizujesz swojej mentalnej bazy danych, tego, co jest możliwe, i tego, jak to powinienś robić, możesz dosłownie wszystko stracić. Nie tylko nie będziesz mógł marzyć, lecz także możesz mieć problem z najbardziej podstawowymi sprawami w codziennym życiu.

Popatrz choćby na proces powstawania książki, którą trzymasz w dłoni. W przeszłości wyglądało to tak, że najpierw się pisało na brudno (ale od razu korygowało), następnie pukało się od drzwi do drzwi, przekonując kolejnego wydawcę, żeby łaskawie ten wydał materiał. Najpierw były to rękopisy całości, potem streszczenia, kondensaty, a obecnie może to być nawet dobry pomysł (jeśli tylko masz już odpowiednio znane nazwisko i sukcesy na swoim koncie). Zapewne znasz historię o tym, jak autorka J.K. Rowling maszynopis pierwszej części *Harry'ego Pottera* wysłała aż do dwunastu wydawnictw. I wszystkie jej ten materiał... odrzuciły!

W tamtych czasach przypadek/szczęście/upór mógł doprowadzić do tego, że autor/artysta/twórca czegoś nowego (czyli ktoś, kto swoje myśli i wizje przekształca w realne marzenie, po czym je realizuje) zdobywał sławę lub umierał z głodu. Nie wspominając już o wielu takich, którzy sławę zdobyli dopiero po tym, jak umarli z głodu (*sic!*). Jeśli mowa o książce, to po napisaniu i wymęczeniu/wyproszeniu, aby ktoś ją wydał, czekało się na druk i dopiero wtedy ruszało w trasy promocyjne.

KTO CI UKRADŁ MARZENIA?

Dziś natomiast z mojej perspektywy jako praktyka, który wybrał drogę nauczyciela biznesu, sugeruję Ci, żebyś najpierw pokazał innym to, co planujesz. Trzeba mówić o tym wcześniej, roztaczać wizję i zapraszać do nich ludzi. W ten sposób krok po kroku, dzień po dniu będziesz promować to, co dopiero, miejmy nadzieję, nadejdzie. Rozumiejąc dzisiejszy odwrócony proces, będziesz opowiadać o tym, co stworzysz i co wkrótce powstanie. W ten sposób będziesz budować odpowiednio duże zapotrzebowanie na rynku i w swoim otoczeniu. Budując je, zwiększasz szansę na osiągnięcie sukcesu i zbierasz fundusze na prace oraz finalną produkcję. Zatem jedna z metod to zrobienie/wytworzenie prototypu/próbki, pokazanie go/jej innym i poproszenie o pieniądze na wykonanie całości. A druga to opowiedzenie o tym, co chcesz wykonać, i czasem natychmiastowe poproszenie o finansowe wsparcie przy tworzeniu. Zarówno samej pracy, jak i służące opłaceniu rachunków. A to bardzo często zwiększa się szansę na zrealizowanie naszego marzenia.

Sprawi to, że albo mniej boleśnie odczujemy utknięcie na jednym z etapów, albo nigdy nie utknijemy, odpowiednio się rozpędzając (ale też istnieje ryzyko, że kiedyś bylibyśmy niespełnionymi wizjonerami siedzącymi w piwnicy, a dziś możemy bać się z niej wyjść, bo rozszalały tłum czeka na nas, skandując: oddaj kasę!).

PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —



1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA
Helion 

Dzięki metodzie #1000marzeń w ciągu najbliższego roku osiągniesz więcej niż w całym wcześniejszym życiu!

Przyznasz, że to solidna obietnica. Jednakże nie jest oparta tylko na słowach — stoi za nią ogromna liczba testów. Osobiste doświadczenie i zmiana tak szokująca, że do dziś niewiarygodna dla wielu. A także przeżycia dziesiątek tysięcy moich klientów, setek tysięcy fanów i ich rodzin. Bez względu na specyfikę, stosując ten czteroetapowy schemat (Zamarz, Zaplanuj, Zarób, Zrealizuj), wybierzesz najlepiej działającą dla siebie wariację — taką, która doprowadzi Cię do spełnienia każdego marzenia!

Jak wiele marzeń, wizji i pomysłów masz w sobie?

W zależności od zestawu mentalnych programów w swojej głowie kipisz kreatywnością oraz pragnieniami lub, niestety, podchodzisz do życia tak pragmatycznie, że większość z Twoich pragnień została głęboko zakopana pod gruzem niepowodzeń, żalu i zwątpienia we własne możliwości. Może nawet tłumaczysz innym, że bujanie głową w chmurach jest dla dzieciaków. Że trzeba twardo stąpać po ziemi, żeby się nie zawieść. Tymczasem wszystko, co mamy, powstało z marzeń. Z wizji, pomysłów, chęci, czasami irytacji, a innym razem szaleństwa. I z odwagi, aby sięgać po więcej i żyć pełną piersią!

Jak mocno się śmieją z Ciebie i Twoich pomysłów?

Żeby jednak cokolwiek zacząć, osiągnąć i zmienić, potrzebujesz solidnego punktu zaczepienia. Mało kto bowiem rodzi się z gotową wizją, pełnym planem i nikt natychmiast nie startuje z ich realizacją (oznaczałoby to świadomość dorosłej osoby w ciele niemowlaka — a w życiu jest raczej na odwrót...). Na pierwszych na pierwszych stronach zajmijmy się więc sprawdzeniem Twojego obecnego stanu. Poszukamy punktu styku i minipunktu A. Upewnimy się, skąd zaczynasz, żeby później móc stwierdzić, dokąd i jak szybko udało Ci się tam z moją wiedzą dotrzeć. A zaczynając puszczając wodze fantazji, dowiesz się, że jednym z testów unikalności Ciebie jest to, jak mocno się z Ciebie śmieją...

MICHAŁ WAWRZYNIAK

(ur. 10 kwietnia 1976 roku w Kaliszu) pseudonim sceniczny Kołcz Majk, autor, biznesmen, mówca, artysta, filantrop. Ustanowił Rekord Polski w Najdłuższej Mowie! Autor czterech książek: superbestsellerów — *Guru Kultu...ry*, *Hejtoholik*, *Nie interesuje mnie bycie zwykłym człowiekiem* — oraz obecnej *Kto Ci ukradł marzenia*. Twórca kilkuset programów szkoleniowych umieszczonych na największej w Europie platformie jednego trenera **WayUp.pl**. Projektant i wykonawca największej w Polsce społecznej kampanii crowdfundingowej. Nietuzinkowa postać budząca ogromne emocje, obok której trudno przejść obojętnie. Podczas swoich edukacyjnych show propaguje wiele autorskich idei takich jak: „Zawsze i Wszędzie Możesz Wszystko”, „Zakaz Stękania”, „Głodni Życia”, „Nie Interesuje Mnie Bycie Zwykłym Człowiekiem”, „Hejtoholik czy Hejtbuster”, „#1000marzeń” i wiele innych. Więcej informacji znajdziesz na stronie mentalway.pl.

onepress



Księgarnia internetowa:
<http://onepress.pl>



HELION SA
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice
tel.: 32 230 98 63
onepress@onepress.pl

książkiklasybusiness

Sprawdź nasze szkolenia!



HELIONSZKOLENIA.PL

ebook dostępny na:



ISBN 978-83-283-5835-5



9 788328 358355

Cena: 39,90 zł